

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odosłanie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolegjalna, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 22 lutego 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

Na południu od Armentieres kilka angielskich kompanji, które po mocnym działaniu ogniowym wdarły się do rowów naszych, potężnym uderzeniem znów zostało wyrzuconych. 200 angielskich zabitych, 39 wziętych do niewoli. Nieprzyjacielskie uderzenia wywiadowcze na południo-zachodzie od Warneton, na południu od kanału La Bassée oraz między Ancre a Somą poszły na marne.

Płock, 23 lutego 11 rano.

Front gen.-feldm. następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na południu od Armentieres wtargnęło po mocnym działaniu ogniowym kilka angielskich kompanji do naszej pozycji. Świetny kontratak natychmiast je wyrzucił. Przy wypróżnianiu rowów naliczono 200 zabitych Anglików. 39 szeregowców odprowadzono do niewoli. Uderzenia wywiadowcze nieprzyjacielskie na południo-zachodzie od Warneton, na południu od kanału La Bassée jakoteż między Ancre i Somą nie osiągnęły celu.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 22 lutego 6 wiecz.

Na południo-zachodzie od Rygi i na brzegu południowym jeziora Narocz rosyjskie przedsięwzięcia spełzły na niczym. Nad Szczarą i między Dniestrem a Karpatami Leśnymi wycieczki naszych oddziałów uderzających były pomyślne.

Płock, 23 lutego 11 rano.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Na południo-zachodzie od Rygi oraz na brzegu południowym jeziora Narocz rozbiły się przedsięwzięcia rosyjskich oddziałów o sile prawie jednej kompanji. Przy Labusy nad Szczarą jakoteż w kilku miejscach między Dniestrem a Karpatami Leśnymi nasze wyprawy szczególnie w czyn wprowadzone zostały przez nasze wojska uderzające.

Na froncie gen.-pułk. arcyks. Józefa oraz przy grupie armji gen.-feldm. v. Mackensena z powodu śnieżnej zawieruchy nieznaczna tylko akcja bojowa.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 23 lutego 11 rano.

Front macedoński: Na wschodzie od Wardaru Anglicy próbowali zagnieździć się w bezpośrednim sąsiedztwie z naszymi stanowiskami, lecz zostali odpędzeni w walce na granaty ręczne.

Pierwszy kwaterymistrz jeneralny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 22 lutego. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI

Działalność naszych oddziałów strzeleckich i wojsk uderzających wczoraj znów była bardzo ożywiona, osobliwie na przestrzeni frontu między Dorną Watrą a Dniestrem. Oddziały nasze wywiązywały się powszechnie ze swych zadań z powodzeniem i przyprowadziły znaczne kontyngensy jeńców, ponosząc same słabe zaledwie straty.

TEATR WŁOSKI

Bez zmian.

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nad Wojużą drobne utarczki. Na północo-zachodzie od Tepelien bandy nieprzyjacielskie zostały rozproszone.

Zastępca szefa sztabu jenerałnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Szczęśliwy dowódca łodzi podwodnej.

Berlin 22 lutego (D. L. Z.) Jedna z dwu łodzi podwodnych, o których donoszono dziś z rana, iż razem miały zatopić 36 okrętów, znajdowała się pod dowództwem nadporucznika Steinbrinka, który przy pomocy własnej jedynie łodzi zatopił 32 z meldowanych okrętów.

Stan rzeczy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w chwili obecnej.

Bern 21 lutego. (BTW.) Sprawozdawca specjalny dziennika „Matin” w Nowym Jorku donosi, że od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami nie istnieją żadne więcej partje już w Ameryce, tylko sami sympatycy koalicji z jednej i zwolennicy czwórprzymierza z drugiej strony. 3/4 partji republikańskiej obecnie stanowi trwałe oparcie Wilsona, natomiast połowa partji demokratycznej przeszła do opozycji. Pod tym względem głosowanie w kongresie będzie charakterystycznym wielce widowiskiem, choć przypuszczalnie zyska większość głosów. Co do kroków wymaganych przez Wilsona od kongresu, oprócz uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych, żądane będą również eskortowanie okrętów handlowych przez amerykańską flotę wojenną, jakoteż nowy kredyt w wysokości 3 miliardów franków na marynarkę wojenną. Prócz tego prawdopodobnie wymagany też będzie, żeby porty amerykańskie otwarte zostały okrętom wojennym państw koalicyjnych, w celu konwojowania okrętów amerykańskich.

Haga 22 lutego. (Lokal Anzeiger). Wniosek żądający udzielenia pełnomocnictwa Wilsonowi poddania wszelkich okrętów pod flagę amerykańską, niezależnie od tego, czy są one własnością państwa, czy też prywatnych osób, czy znajdują się choćby po za granicą władzy państwowej amerykańskiej, wniesiony dziś został do senatu amerykańskiego. Opozycja przeciw temu projektowi nie jest bynajmniej godna lekceważenia. Osobliwie w kołach politycznych i prawnych mocne panuje oburzenie z tego względu, że prawa Wilsona mają być rozszerzone w sposób powyższy. Tym samym bowiem Wilson decydować by mógł o wojnie i pokoju, a jest to prerogatywa, która niedostępną jest nawet dla osób ukoronowanych w państwach monarchicznych. Protesty te pociągają za sobą gwałtowne napaści podlegaczy angielskich do wojny na t. zw. pacyfistów, czyli stronników pokoju, którym zarzucają, iż chcą systematycznie uszczuplić kompetencję władzy Wilsona, a co zatym idzie, zdaniem „New-York Times” zagrażają interesom i honorowi Stanów Zjednoczonych.

Podwyższenie wieku służby wojskowej w Anglii.

Londyn 20-go lutego. (BTW) „Times” pisze, iż przypuszczalnie niezbędnym się stanie podniesienie wieku wojskowości do 50 lat życia, o ile skasowanie zwolnień dla mężczyzn poniżej 30 lat, nie da rezultatu zadowalniającego.

„Daily Express” dowiaduje się, że planowane jest zastąpienie mężczyzn, czynnych w armji brytańskiej na stanowiskach kucharzy, nadzorców lub szoferów w Anglii i we Francji, przez kobiety, by otrzymać świeży kontyngens mężczyzn dla wysłania na front bojowy.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 22 luty wieczór urzędownie. Na zachodzie z powodu deszczów i mgławicy żadnych działań bojowych poważniejszych. Na wschodzie uderzenie oddziału atakowniczego po wschodniej stronie Złoczowa dostarczyło 250 jeńców.

Położenie wojenne.

Obostrzona walka podwodna rozwija się w dniach ostatnich z wielką gwałtownością, zarówno na morzu Północnym, jak i w oznaczonej blokadą przestrzeni morza Śródziemnego. Dziesiątki tysięcy tonn padają ustawicznie ofiarą tej walki. Wśród długich spisów okrętów, ulegających storpedowaniu, spotykamy przeważnie statki angielskie, oraz należące do krajów neutralnych północnych. Okręty amerykańskie, o ile sądzić można z dotychczasowych doniesień, przeważnie nie figurują w tych spisach, wobec czego wnosić można, że Stany Zjednoczone zachowują dotychczas stanowisko wyczekujące.

Wyjaśniać się poczyna również stanowisko Stanów względem monarchji habsburskiej. Mianowicie, wiadomo, że poseł Stanów wręczył rządowi austriackiemu memorjał, w którym rząd Unji, powołując się na poprzednie noty, wysyła z powodu zajść z okrętami „Anconą” i „Persją”, domaga się wyraźnej odpowiedzi w sprawie prowadzenia wojny podwodnej. Według wyjaśnień statki powyższe, wymienione uległy zatopieniu, ponieważ nie zatrzymały się na dany sygnał. Z tych wyjaśnień wnioskować można, że i odpowiedź Austrii na notę amerykańską będzie identyczna z informacjami odpowiednimi Niemiec. Wobec tego sądzą powszechnie, że wysłanie przyszłej noty przez Unję amerykańską jest podyktowane chęcią zerwania stosunków dyplomatycznych również i z monarchją Astro-Węgierską.

O wielkiej skuteczności walki podmorskiej świadczą obawy, wypowiedziane w najpoważniejszych organach prasy angielskiej, wskazujących na podważenie potęgi mocarstwowej Anglii — nie tylko ze względu na znaczne zredukowanie dowozu najpotrzebniejszych produktów żywnościowych i amunicyjnych, lecz również, bardziej jeszcze, na gwałtowne kurczenie się floty handlowej, która przedstawia obok floty wojennej, najważniejszy warunek panowania Wielkiej Brytanji na morzach. Bardziej jeszcze pesymistycznie patrzy na rozwój wojny podmorskiej Rosja, dla której dowóz drogą morską stanowi obecnie warunek sine qua non dalszego prowadzenia wojny.

Do licznych exposé kierowników państwowych koalicji przybywa obecnie jeszcze jeden, mianowicie mowa, wygłoszona przez ministra spraw zagranicznych w Japonji, hr. Motono. Polityk ten wywodził w swym przemówieniu główny ustęp, dotyczący Anglii, w którym zaznaczył, że sojusz z tym mocarstwem jest podstawą polityki zagranicznej Japonji. Sojusz z Rosją należy uważać za konsekwencję sojuszu angielskiego. Co do dalszego prowadzenia wojny, minister zaznaczył, że pokonanie Niemców na Dalekim Wschodzie uważać należy za spełnienie właściwego zadania Japonji. Obecnym zadaniem państwa jest pomaganie gospodarce (wyrób amunicji) oraz zapewnienie bezpieczeństwa dla żeglugi państw koalicyjnych na oceanie Spokojnym i Indyjskim. W stosunku do Chin minister oświadczył, że nie jest zwolennikiem wtrącania się w wewnętrzne niesnaski chińskie i walki partji — wreszcie co do sfery interesów innych mocarstw hr. Motono przypuszcza, że nie dadzą one powodu do nieporozumień, kilka lekkich starć dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi udało się łatwo załagodzić.

W stosunku do krajów neutralnych nie zaszło ostatnimi czasy nic takiego, coby upoważniać mogło do przypuszczeń o wyraźniejszych zmianach sytuacji obecnej. Pewne obawy budzi tylko położenie w Grecji, w której wojska koalicyjne zażądały wydania wszelkiej broni, przechowywanej przez mieszkańców. Wrzenie z tego powodu wzrasta.

W Rosji na skutek licznych aresztowań, dokonanych wśród sfer robotniczych rozwija się niebezpieczny ferment. Według zapewnień prasy neutral-

nej, powodem aresztowań było wykrycie szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia, które miało na celu wywołanie zbrojnego powstania.

Na frontach z powodu mrozów i mgły—akcja bojowa osłabła zupełnie. Spotykamy tylko wzmianki o niewielkich potyczkach oddziałów wywiadowczych.

Telegramy urzędowe.

Prawo o opodatkowaniu dostaw węglowych w parlamencie Rzeszy.

Berlin 21 lutego. (BTW.) W projekcie prawa, jakie wczoraj wniesione zostało do parlamentu Rzeszy, zmierzającego do podatku z węgla, przewidziane zostało pobieranie podatku w wysokości 20% wartości ogólnie dostarczonego lub w ogóle dostarczonego jakąkolwiek drogą, zarówno przeznaczonego do zużycia we własnych przedsiębiorstwach jak i do potrzebowania domowego—węgla kamiennego.

Eksplzja w Archangielsku.

Kopenhaga 21 lutego. (BTW.) Według pisma „Haparanda Nyetha”, skutkiem ostatniej eksplozji w Archangielsku 27 stycznia zburzony został największy z istniejących na świecie składów amunicji i materiałów wojennych. Eksplozja miała zupełnie charakter strasznego trzęsienia ziemi. Skład ten zajmował przestrzeń o 2 kilometrach długości i 1 kilometr szerokości. Już wskutek pierwszej eksplozji całkowicie zniszczona została stacja kolei żelaznej, położona w odległości 2 kilometrów. Po niej następowały kolejno wybuchy jeden po drugim, aż cały skład znikł z oblicza ziemi. W składzie tym znajdowało się właśnie przy pracy 3000 robotników, żołnierzy i kontrolujących policjantów, z których to ludzi z ledwością 200 osób udało się wyratować. I zewnątrz tegoż składu liczne osoby poniosły śmierć lub też odniosły obrażenia. Z pośród statków znajdujących się w porcie 5 zatono, 2 doznały ciężkich uszkodzeń. Nie wierzą, iżby nieostrożność miała być przyczyną eksplozji, przeciwnie, wszyscy domyślają się, że udało się przemysłnikom wprowadzić do składu maszynę piekielną. Około 100 Finlandczyków, na których padło podejrzenie, zaaresztowanych zostało w związku z tym wybuchem.

Ameryka a kupno wysp duńskich w Zachodnich Indjach.

Waszyngton 20-go lutego. Reuter (BTW) Izba przedstawicieli narodowych przyjęła podniesieniem rąk projekt prawa, dotyczący nabycia duńskich wysp zachodnio-indyjskich za 25 milionów dolarów. Liczą na to, iż senat wniosek ten również zaakceptuje w kilku dniach.

Brak żywności we Włoszech.

Bern 21 luty (BTW) Wpływowy deputowany Ruin omawiał w „Messagere” konieczność udzielania żywności według racji, choć to zarządzenie regu-

lujące konsumpcję napotka poważne trudności na drodze do urzeczywistnienia, albowiem Włosi wśród narodów europejskich są największymi anarchistami pod względem odżywiania się. Tylko dyktatura nieograniczona zaradzić by temu mogła. Niema już czasu do stracenia, dalsza zwłoka oznaczałaby moralną i materialną katastrofę. We Włoszech odczuwać się daje przedewszystkiem brak zboża i tłuszczów wszelkiego gatunku.

Brak przedmiotów pierwszej potrzeby w Nowym Jorku.

Bowy Jork, 21 lutego (BTW.) Reuter. — Burmistrz przyjął trzy deputacje z wschodnich dzielnic miasta, które prosiły, by gmina miejska oddała na ich usługi kilka milionów dolarów na kupno drogą jaknajtańszą artykułów żywności. Burmistrz przyrzekł polepszenie obecnych warunków głodowych.

Anglia i jej stanowisko w Azji Mniejszej.

Londyn, 21 lutego (BTW.) Lord Curzon przemawiał w izbie gmin o przemarszu brytańskich sił wojennych z Ispahanu do Teheranu. W Teheranie utrwalono działanie rządu, sympatyzującego z mocarstwami koalicyjnymi. Rosja i Brytania Wielka stale wspierały finansowo rząd perski. W tej chwili Anglia rozporządza 5,000 regularnego wojska i 800 żołnierzami indyjskimi.

Podobnie żandarmeria obecnie rekrutuje się z członków plemion Bahtjarów. We wschodnim okręgu Persji inne mocarstwo o wpływy się ubiegające, podzieliło całą rozległą dzielnicę. Emir Afganistanu lojalnie dotrzymał swego zobowiązania względem Wielkiej Brytanji. Odrzucił on ponętą propozycję wyprawy zdobywczej do Pendżabu. Bezpieczeństwo w dzielnicach oliwnych jest prawie zupełnie zagwarantowane. Curzon dał ujście nadziei, iż olbrzymi lańcuch ambitnych planów, jakie uknuć umiano dla całej Europy, rozciągając je nawet do najodleglejszych krańców Azji, został odrzucony na bok, jako nieziszczalny i bodaj nawet rozerwany na zawsze.

Warunki stawiane przez holenderskich kapitanów dla wyjazdu okrętów.

Amsterdam, 21 lutego (BTW.) Na zebraniu holenderskich kapitanów i sterników uchwalono wyjechać tylko wtedy, jeżeli w miejscu wolnego przejazdu przez północne dzielnice blokowane morza ustawione zostaną dwie latarnie morskie na łodziach. Prócz tego żądają, by okręty szły pod osłoną.

Lord Roberts Cecil o wojnie podwodnej.

New-Jork 21 lutego. (BTW) W rozmowie ze sprawozdawcą londyńskim „Associated Press” o skutkach wojny podwodnej wyraził się minister dla spraw z blokadą związanych lord Roberts Cecil, że do tego czasu wojna podwodna, mało wpłynęła na dowóz artykułów żywności do naszego kraju. Zato w pewnej mierze odczuć się ona dała w handlu między ludźmi neutralnymi. Niemiecka zapowiedź rozboju morskiego w istocie rzeczy wcale nie jest żadnym blufem, na to jest ona zarząd morderczą.

Atoli zgroza jej nie kryje się bynajmniej w ogólnej robocie, gdyż prawdziwa ilość zatopionych okrętów jest zaledwie szczupłym odsetkiem w porównaniu z tymi okrętami, które bezpiecznie się poza blokowane obszary przedostają, lecz właśnie tkwi najwięcej w niepewności jej odosobnionych ciosów.

Rzekoma opiekunka nacji mniejszych.

Haga 21 lutego. (BTW) W sprawie zatopienia obu okrętów holenderskich, jadących w służbie angielskiej „Gotmarsun” i „Trombenberg” pisze haski „Courant” co następuje: Oba powyższe okręty szły z narzuconym sobie przemocą ładunkiem węgla na rachunek angielski do Las-Palmas. Są to pierwsze dwie ofiary krwawe służby frontowej, jakiej od nas żąda opiekunka znana narodów małych.

Nieograniczona wojna podwodna.

Haga 22 lutego Jedną z naszych łodzi podwodnych zatopiła 17 lutego na morzu Śródziemnym włoski transportowiec „Minas” 2854 tonny pociskiem torpedowym. Statek miał na sobie „1000 ludzi” wojska, wielki ładunek w amunicji, i w złocie wartości 3 miliony marek dla Salonik. Załoga parostatku i wszystkie na jego pokładzie znajdujące się wojska zginęły z wyjątkiem 2 ludzi, uratowanych przez łódź podwodną. Statek „Minas” wspomniany był już w sprawozdaniu morskim z 19 lutego.

Berlin 22-go lutego. Nasze nurkowce zatopiły: 4 lutego norweski statek „Solbraken” z ładunkiem 3470 ton pszenicy z Buenos Aires dla Cherbourga, 6 lutego norweski parowiec „Ellabore” z owocami i winem z Neapolu do Londynu płynący; tegoż samego dnia norweski parostatek „Haygard” z ziemniakami dla Dunkierki.

Londyn 22 lutego. „Lloyd” donosi o zatopieniu angielskiego statku „Rosalie”. „Popolo Romano” donosi w korespondencji z Assari, że w całej Sardynji panuje brak zboża. Zdaniem „Avanti” prefekt miasta Bari zarządził wprowadzenie kart chlebowych i mącznych w całej prowincji.

Położenie Alzatzczyków we Francji.

Bern 22 lutego. (BTW) O położeniu Alzatzczyków we Francji pisze „Victoire”, iż dla znacznej z pośród nich większości, a mianowicie dla tych którzy noszą nazwiska niemieckie i mówią po francusku z akcentem niemieckim, prawie jest niemożliwym życie we Francji bez głodu. Stale się przed nimi zamykają drzwi obywateli francuskich. „Victoire” obstaje z tego powodu za tym, by pozwolono Alzatzczykom na zamianę obecnych nazwisk na nowe o francuskim brzmieniu.

Niemcy a Ameryka.

Londyn 21 lutego. (BTW.) „Times” donosi z Nowego Jorku, że w prawie zapewniają, iż rząd spodziewa się, że uda się rządowi uporać z trudnościami następczonymi przez naprężone stosunki z Niemcami. Przypuszczenie to, zamieszczone przez prasę, poczęści oparte jest na tym obliczeniu, że

4

Nasze błędy w 1831 roku.

Dybic, który, przypatrując się z Dębowej Góry, myślał, że już Olszynka zdobyta, widzi znów szeregi rosyjskie w rozrypcy, wypchnięte z lasu, rozbite i cofające się. Gniew nim miota, porywa korpus Pahlana, porywa grenadierów i karabinierów, dzielni generałowie rosyjscy stają na czele kolumn do ataku. Tak, nawałnica 26 u świeżych batalionów rosyjskich stacza się ku Olszynie. Towarzyszą im liczne baterie konne, podjeżdżają galopem, asekurowane przez pułki kawalerji i zasypują Polaków zawieruchą kartaczy.

Chłopicki wie o burzy, która mu grozi. Za Olszynką ma już tylko w rezerwie nienaruszoną drugą brygadę dywizji Skrzyneckiego. Prócz tego już tylko trzy bataliony grenadierów, stojące na prawym skrzydle dywizji Szembeka, których zabrak może. Lecz słyszy, że ścichiły działa od Białoleki. Wie już, że Krukowiecki, odparty Szachowskiego, jest wolny i może przyjść w pomoc. Odparty Szachowski musi kołować po łuku na Grodzisk i Marki, na wąskiej, wśród trzęsawisk, drodze, zanim się zdoła połączyć z Dybicem. Przed wieczorem wesprzeć go nie będzie mógł, gdy tymczasem Krukowiecki już powinien był być w drodze ku Olszynie—gotowa siła do ostatniego ciosu. Stoją jeszcze dwie dywizje jazdy polskiej. Chłopicki zamierza dywizją Łubieńskiego, na prawo od Olszynki i wzdłuż po szosie czwórkami szarżować samosierrową uderzyć.

A czas już wielki — bo goniec za goncem donosi mu z Olszynki, że 12 batalionów polskich nie może się oprzeć 26-u rosyjskim. Półkolem otoczeni, dziesiątkowani kartaczami rosyjskimi, parci potrojną blisko przemocą, mogą już tylko ginać w Olszynie. Obronić jej nie zdołni. Na małej polance, konno, stoi generał Żymirski. Wkoło niego strzępy dwóch brygad. Żołnierze rozmaitych kompanij, batalionów i pułków, pomęczeni, zakrwawieni, o wystrzelanych ładunkach, pogiętych bagnietach.

Ręce mdleją, kolana się uginają. Ochrypia brzmie komenda: „Stać! Stać! — nie dajmy się! nie dajmy!” Granat zabija konia Żymirskiego i urywa mu ramię. Krzyk wielki powstaje w całym lasku. Krzyk ten posyłał nawet Dybic pod lasem Miłosny. Kilkunastu najbliższych żołnierzy ostrokołem bagnietów otaczają konającego generała. Inni wyciągają go z pod zwałonego konia i unoszą. Bój się tam toczy, jak za czasów Iliady o ciała bohaterów. Już Polacy wyparci zupełnie z Olszyny. Już po polskiej stronie wychylają się z zarośli moskiewskie mundury. Szczątki dywizji Żymirskiego, wycieńczone do ostatniego tchu, starają się sformować opodal. Para bucha z pomęczonych ciał i ciężkich oddechów.

Porwał się Chłopicki i z generałem Prądzyńskim i całym swoim sztabem pędzi ku Olszynie. Rozegnał znów adjutantów do Krukowieckiego, żeby przyspieszył marszu i uderzył w lewy bok Olszynki, do Łubieńskiego, by z jazdą walił naprzód. Ostatnią świeżą brygadę Skrzyneckiego pchnął w las: na lewo, sam na czele trzech batalionów grenaderskich szturmując prawym skrzydłem. Za nim na prędce uformowana druga brygada Skrzyneckiego. Za nim na ochotnika te kompanie dywizji Żymirskiego, które jeszcze na nogach ustać mogły.

Teraz baterie polskie miotają granaty i kartacze na las zajęty przez Moskale. Generałowie, pułkownicy na czele polskich kolumn. Za nimi muzyka wojskowa, a z wszystkich piersi pieśń: *Hej, kto Polak, na bagnety!* Zapal ogarnia wszystkich, niepowstrzymanym pędem wał z powrotem w Olszynkę, pchając przed sobą Moskale, ci, gęstego trupa zostawiając, ustępują z Olszynki. Dybic, tak niedawno jeszcze pewien zwycięstwa, słyszy nowy gwar, nowej bitwy. Widzi jak z lasu, najpierw pojedynczo, wypadają rosyjscy żołnierze, potem garściami, potem gromadami całymi. Wysypują się z lasu z powrotem poszarpane kompanie i bataliony. Z lasu bucha pieśń bojowa polska, echo jej bije o las Miłosny. Armaty, które byli zatoczyli już w Olszynie Moskale, i te, co stały w pobliżu Olszyny, już w rękach Polaków. Radosne okrzyki żołnierzy polskich: „Nasza Olszyna! Nasza Olszyna! Teraz my do ich lasu!” Wszystkie serca ożywia nadzieja zwycięstwa. Jeszcze chwila, a od lewego skrzydła błysną karabiny

Krukowieckiego, a na prawo zatętni niezłomna szarża jazdy Łubieńskiego. Nie trudny żołnierzom polskim wysiłek, nie bolesne rany, ani gorzka śmierć. Zwycięstwo! Zwycięstwo! Zwycięstwo!

Obraz był taki: Szeroko stłoczoną ławą cofały się pomieszane szeregi rosyjskie. Linja ich wila się i kolebała, próbując oporu w niektórych miejscach, w innych tył podając. Ku uciekającym rzucali się oficerowie rosyjscy, dzielni, miotając klątwy i słowa komendy, pchając piersiami końskimi tłumy uciekających. Za nimi tuman śnieżny, pod niebo wzbity, tysiącami stóp. Za tumanem polskie zwycięskie szeregi, bodąc pochylonymi głowami śnieżną zawieruchę. Przed nimi, nad nimi, wokoło słowa pieśni: „Żył swobodo, Polsko żyj!” i „Jeszcze nie zginęła!”

Zdumiał się Dybic! Dotąd niezwykłe swoje liczne, pełne szeregi, widzi pchane cienką linią, o połowę mniej liczne polskiego żołnierza. Śię w bój ostatnie swoje rezerwy. Rozesłani oficerowie starają się zaprowadzić ład w cofającym się tłumie. Kierują fale w odstępy między baterjami i ruchem tym odsłaniają paszczę armat. Grzmi straszna salwa kartaczy. Pokotem na owych lukach padają polscy żołnierze. Grzmią słowa komendy: „Fermal Fermal!” Na miejsce trupów stają nowi żołnierze i jeszcze pchają naprzód: „Na armaty! na armaty!” Bywały miejsca, gdzie po kilkakroć, wylom na 50 chłopów szerokości uczyniony, był zamykany i zaścielany ziemię nowym wałem trupów. Powaga padła na dusze generałów rosyjskich wobec tego bohaterstwa. Na dziesiątkowanych salwami—nowe siły rosyjskie uderzyły i osadziły nareszcie zamach Polaków.

A polskich rezerw nie było! Próżno oglądał się Chłopicki i jego sztab za Krukowieckim i Łubieńskim. Próżno rozganiał adjutanta za adjutantem. Zaklinał adjutant Krukowieckiego, by ruszył swą, po krótkim boju dawno odpoczętą dywizję. Piechota stała, mając broń w koźlach i rwała się do boju. Wrzeszczały o ich pomoc działa z pod Olszyny. — Krukowiecki się nie ruszył: „Rozkaz od Chłopickiego? Kto jest pan Chłopicki? Ex dyktator, ex wódz, ex-generał? — Radziwiłł nam wodzem — a od Radziwiłła rozkazu niema!” — Z niczym rwał zrozpaczony adjutant Chłopickiego z powrotem.

(Dok. nast.)

prezydent ewentualnie jednak nie zażąda przed rozpoczęciem się kongresu upoważnienia do obrony interesów amerykańskich. Niemordowana praca i nieustrudzone zabiegi pacyfistów również nie omieszczały przynieść spodziewanych owoców.

Powszechne wyszkolenie militarne w Ameryce.

Waszyngton 21 lutego (BTW.) Reuter. Po konferencji odbytej z prezydentem Wilsonem sekretarz stanu urzędu wojny Beker oświadczył, że jeszcze w bieżącym tygodniu przedłoży kongresowi opracowany już przez sztab generalny powszechny projekt wojskowości. Podobno prezydent jest stronnikiem idei ogólnego wykształcenia wojskowego, o ileby się takowe dało tylko praktycznie urzeczywistnić.

Anglik o sprawie polskiej.

Ostatnio odezwał się w Anglii głos znanego i podobno bardzo wybitnego publicysty, pana Brailsdora, w sprawie polskiej.

P. Brailsdorf stwierdza, że mocarstwa centralne ogłosiły Królestwo Polskie i wskrzesiły jego „niepodległość”, co musiało przemówić do sentymentu narodu. Prawda, że to Królestwo nie będzie obejmować wszystkich ziem polskich, a może nawet nie więcej, niż ich połowę, lecz Polacy, stawiający się świadkami jednego cudu, gotowi są oczekiwać drugiego. W najgorszym razie wiedzą, że w Galicji mieli już przedtym obszerną autonomję, a na przyszłość poczyniono nowe obietnice.

Rosja przyrzekała wprowadzić zjednoczyć wszystkie trzy zabory, ale na to potrzebaby kompletnego zwycięstwa, w co między Polakami, którzy znają obie armie, bardzo nieliczni tylko wierzą. A dalej, nawet w razie zjednoczenia, powstaje kwestja, jakie będą rozmiary tej obiecanej „autonomji”. Jak dotychczas, większość w narodzie rosyjskim jest za nadaniem jedynie lokalnego samorządu, a zresztą, co znaczy „autonomja” w Rosji, o tym się Polacy przekonali na własnej skórze i świeży mają przykład z Finlandji.

W miarę rozwoju wypadków na teatrze wojny wschodnim mogą liczyć o pozyskanie sobie Polaków pójść dalej, lecz Rosja robi wrażenie że żądnymi konkretnymi obietnicami nie myśli się krępować.

Jakież wobec tego mają zająć stanowisko aljanci Rosji (Anglja i Francja) co do sprawy polskiej?

Na pierwszy rzut oka, pisze p. Brailsdorf, koalicja powinna zwalczać każde takie rozwiązanie sprawy, które łączy Polskę z mocarstwami centralnymi. Musi się jednak liczyć z tym, że wszelkiemu liberalniejszemu rozwiązaniu tej sprawy Petersburg będzie się opierał zacięcie.

Aljanci stoją więc wobec bardzo delikatnego dylematu. Z jednej strony niema, zdaje się, takich Francuzów i Anglików, którzyby walczyli o to chcieli, by nie dopuścić do zrealizowania idei Królestwa Polskiego, z drugiej, w obecnej chwili jest wprost niemożliwym godzić się na takie rozwiązanie sprawy, które zwiększałoby, i to w dodatku na stałe, militarną potęgę mocarstw centralnych.

P. Brailsdorf dodaje:

„Jeżeli jednak Polacy jednomyślnie poprą plany niemiecko-austriackie, jeżeli Królestwo ich jako prawdziwe państwo narodowe stanie się rzeczywistością i przede wszystkim, jeżeli kierownictwo sprawami Rosji pozostanie w rękach dotychczasowej biurokratycznej grupy, trudno przypuszczać, by państwa zachodnie chciały walczyć poto jedynie, aby pomagać Rosji w podboju Polski.

Niema przecież takich kwestji, które nie dałyby się rozstrzygnąć. Dla dylematu polskiego również muszą się znaleźć drogi wyjścia. Jedną z nich — i to najpożądaną — stanowiłaby taka przebudowa Europy po wojnie, któraby stwarzała ligę narodów i ograniczała zbrojenia, gwarantując równowagę. Drugą byłoby nadanie wolności zjednoczonemu, o ile możliwości Polakom pod egidą mocarstw centralnych wzajemian za pewne koncesje”.

Z DNIA NA DZIEŃ

Maskarada.

Gdzie? Nikt tego nie pamięta!
(Że tak było — głowę kładę).
Raz w „ostatki” i zwierzęta...
Urządziły maskaradę!

A więc się poprzebierały: osioł za lwa, mysz za słonia, nawet cielak nędzny, mały zmienił się w araba — konia. Dalej świnia, kogut, capy, gęsi, kwoczeki, sroczki, gapy wielce z siebie szczęsne, rade — tłoczą się na ...promenadę, urządzając maskaradę.

Wtym im taką prawdę pali
Wół roboczy, gdy powiada:
— Widzę z bliska czy z oddali,
Zwykłych zwierząt was gromada.

Kamo.

KALENDARZYK.

Luty.

24. Sobota. Macieja Ap. Lerg.
Im. śś. Bogusława.
25. Niedziela. 1-a Wstępna. Zygryda B. W.
Im. śś. Sławoboja.

Teatr i Rozrywki.

Godziennie.—Hotel Warszawski. Kinema „Sfinks” Seanse od godz. 4 pp. w niedzielę i święta od 2 pp.

Kronika Płocka.

Na zebraniu pełnomocników Związku kat. parafji Płockiej wybrany został organ wykonawczy — Zarząd i komisja rewizyjna. Do Zarządu powołani zostali pp.: Kobyłecki (przewodn.) kan. Strojnowski (wiceprezes), L. Rosiński, ks. Zuchowski (skarbnik) i A. Łysakowski (sekretarz); na zastępców wybrani zostali pp. Dorobek, ks. J. Malinowski, Małkiewiczowa K., W. Łysakowska. Do komisji rewizyjnej wchodzi pp. A. Tyc, M. Gutkowska, hr. Łosiowa; a na zastępców pp. J. Rochmiński, K. Pełkowski, M. Dzierżanowska.

Na wiceprezesa komitetu pełnomocników zaproszony został ks. kan. Modzelewski, na sekretarza zaś p. I. Brochocki.

Na delegatów do Związku djecejalnego wybrani zostali ponownie: ks. prał. Szelażek i kan. Figielski.

Uzupełnienie listy pełnomocników odbędzie się po porozumieniu się z nowymi członkami Związku, którego działalność niezawodnie się ożywi w obecnych warunkach.

Z teatru. W nadchodzącą niedzielę ujrzymy w teatrze miejskim, piękny dramat J. Korzeniowskiego p. t. „Dymitr i Marja”, wystawiamy staraniem tutejszych amatorów przy współudziale sił zawodowych. Bilety już prawie wszystkie rozsprzedane, pozostałe zaś w niewielkiej ilości można nabywać w cukierni Vincent’ego, a w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 4 po południu. 25% czystego zysku przeznaczone będzie na „Stanisławówkę”.

O Płockie Tow. gimnastyczne. Instytucje sportowe i osoby postronne, pragnące wziąć udział w podpisaniu odpowiedniej prośby do władz o zalegalizowanie Polskiego Tow. gimnastycznego w Płocku raczą zwracać się do Redakcji „Kurjera Płockiego” codziennie od godz. 6 do 7 m. 30 wiecz.

Otwarcie klubu szachistów. W środę odbyło się otwarcie oraz ogólne zebranie Klubu szachistów w Płocku. Posiedzenie zajął p. H. Haller student medycyny, zdając sprawę z działalności komisji organizacyjnej, która miała wiele trudności w przygotowaniu lokalu, zakupie mebli, założeniu świata i t. d. Nad sprawą międzynarodowego charakteru klubu rozwinęła się w następstwie pewna dyskusja, w rezultacie której uchwalono jednomyślnie utrzymać internationalny bezpartyjny charakter klubu szachistów.

Wybory zarządu przez aklamację dały wynik następujący: Zarząd stanowią pp. J. Goldflus, W. Guzik inż., B. Freidkes, H. Moronowicz, H. Haller, I. Nożyca, F. Pinkus. Kandydatami zostali, pp. Kowalski M., Schönwitz H., Fogiel D. Komisję rewizyjną stanowią pp. Bromberger T., Frendler B., Melgut S., Sztaun N.

W dalszym ciągu zebranie postanowiło zwołać ogólne decydujące posiedzenie, zatwierdzić mające statuty opracowane przez Zarząd, na czym obrady zakończono.

Ślizgawica. Chłody powrotne nie opuszczają Płocka. Mróz, śnieg i zadymki nie zapominają o naszym mieście. Natomiast stróżę płocką zapominają stale o posypywaniu ulic popiołem.

№ 5 „Głosu Harcerza”, dwutygodniowego dodatku płatnego do № 8 tygodnika „Mazur” — opuścił już tłocznię drukarską i jest do nabycia w księgarniach płockich oraz w tutejszych drużynach harcerskich. Cena n-ru pojedynczego kop. 10. Przedpłata roczna wynosi 2 rb. 40 kop.

We wszystkich księgarniach w Płocku ukazał się napis, zapowiadający wydawnictwo ozdobne zbioru satyr, współpracownika naszej gazety p. Kamo p. t. „Figliki Ucieszne”, pisane z dnia na dzień w czas wojny światowej.

Ofiary.

Na Stanisławówkę. Zamiast wieńca na grób śp. Anny Skorupskiej składa J. Pietraszewska rb 3

OBWIESZCZENIE.

Powołując się na obwieszczenie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 13 stycznia 1917 r. dotyczące sekwestru prętów wierzbowych, podaje niniejszym do wiadomości, iż Wojenny Wydział Surowców w Warszawie powierzył zakupno prętów wierzbowych i kory wierzbowej nad Wisłą od Wyszogrodu do granicy niemieckiej skupiywaczowi Isaakowi Wyszegrodzkiemu w Włocławku, ulica Nowa № 18.

Pręty i korę wierzbową w powiecie Płockim należy zatym sprzedawać tylko wymienionemu skupiywaczowi lub jego agentom, zaopatrzonym w legitymacje.

Płacone będą: za wierzby z plantacji wierzbowych I. odarte z kory jednoroczne pierwszego gatunku bez sęków, wiązane w pęczki, sortowane podług długości:

za pręty od	80 — 130 cm.	marek 34 za 100 kg.
„ „ „	130 — 160 „	28 „ „ „
„ „ „	160 — 200 „	21 „ „ „
„ „ „	200 — 350 „	15 „ „ „

2. jeśli nie są sortowane podług długości za pręty od 80 — 200 cm. marek 25 za 100 kg. za zielone pręty wierzbowe 4 marki za 100 kg. za dobrze suszoną korę w pęczkach 3,50 m. za 100 kg.

Ceny powyższe rozumie się franco do stacji kolejowej lub berlinki na Wiśle.

Płock, dnia 16 lutego 1917 roku.

Naczelnik powiatu

dla powiatów Płock, Sierpc i Płońsk

podp. von Mallinckrodt,

królewski landrat, tajny radca rejencyjny.

Z kraju i ze świata.

Z Ciechocinka.

Roboty wstępne na tegoroczny sezon kąpielowy zostały przez Cesarski Zarząd Kąpielowy i Warzelni rozpoczęte. Oprócz łaźniok № 2 i 3 dla kąpeli solankowych, błotnych i kwaso-węglowych, które już w roku zeszłym były czynne, zostaną także otwarte łaźienki solankowe № 4, odznaczające się swym nowoczesnym wykwintnym wewnętrznym urządzeniem. Zamiast przestarzałego gmachu łaźniokowego № 1 będą na jednym ze skrzydeł łaźniok № 4 na parterze urządzone kąpiele kwaso-węglowe, które już w roku poprzednim z powodu świetnych skutków leczniczych miały wielkie powodzenie. Prócz tego w gmachu kąpielowym № 3 ma być urządzony oddział dla kąpeli hydropatycznych.

Z Warszawy.

Reorganizacja C. K. N. Według relacji „Nowej Gazety” narada Centralnego Komitetu Narodowego wypowiedziała się większością 50 przeciw 5 głosom za utrzymaniem C. K. N. Narodowy Związek Robotniczy i Związek Niepodległości oświadczyły, że pod firmą C. K. N. działać nadal nie mogą, P. P. S. zaś złożyła oświadczenie, że stosunek jej do C. K. N. ulec musi rewizji. Uznano konieczność reorganizacji C. K. N.

Nastąpiło połączenie trzech stronnictw ludowych: „Narodowego Związku chłopskiego”, „Partji ludowej” i „Polskiego Związku ludowego”.

Połączone grupy przybrały nazwę „Zjednoczenia ludowego”.

Pożyczka 10 milionów rubli, pod zastaw 5 i pół proc. obligacji miejskich z r. 1916 w bankach niemieckich, ma być załatwiona w najbliższym czasie. Narażenie Magistrat na poczet 10 milionów rubli ma otrzymać 3 miliony, a za kilka dni 4 miliony, resztę zaś w ciągu miesiąca.

Rozrost prasy żydowskiej. W przeciągu ostatniego tygodnia żydzi w Warszawie zaczęli wydawać 4 nowe tygodniki: 3 żargonowe i 1 hebrajski. „Ludowcy” wydają tygodnik p. t. „Volk” (Lud). Nauczycielstwo — „Szul an Ereyhung” (Szkoła i Wychowanie). Centralny Komitet organizacji syonistycznej w Królestwie Polskim — „Judisze Volk” (Naród żydowski) oraz po hebrajsku „Haecetir”, która wkrótce znowu będzie wychodziła jako pismo codzienne. Na redaktora tego dziennika Komitet Centralny zaprosił do Warszawy byłego redaktora oficjalnego organu syonistów całego świata, p. t. „Die Welt” w języku niemieckim, d-ra Klaczka.

Dochody Sejmików.

Pisząc w „Przewodniku kółek i spółek rolniczych w Król. Pol.” o „Stosunkach gospodarczych i społeczno-rolnych w okupacji niemieckiej Król. Pol.” p. Radosław Krajewski omawia sprawę sejmików powiatowych. Okupacja niemiecka podzielona została na 30 powiatów, znacznie większych od powiatów przedwojennego porządku; na całość jednego powiatu obecnego składa się często dwa lub trzy powiaty dawniejsze.

Jeżeli przejrzymy zestawienia dochodów i rozchodów na r. 1916 — 17 z istniejących już sejmików (w powiatach znajdujących się blisko frontu rzadzi sam naczelnik), przeciętnie takie zestawienie dochodów sejmiku powiatowego wynosi około 800 tysięcy marek. Najwyższe dochody posiada sejmik Będziński (około 3 milionów marek, a to z tego powodu, że nałożył podatek na węgiel kamienny, który w Będzińskim w wielkiej ilości jest kopany).

Sejmiki powiatowe osiągają największe dochody z monopolów zbożowego i cukrowego (waha się on od 100 tys. do 900 tys. marek) z dochodów od podatku gruntowego, znacznie mniejsze — z podatku od psów i innych monopolów (sol, żelaza, nafty, mydła, oliwy, wapna i t. p.) i z różnych dochodów gospodarczych sejmiku (opłaty za polowanie, za jazdę na rowerach, zyski z wydawnictw gazety urzędowej, kary i t. p.).

Dochody te w niektórych powiatach czynią: W Łęczyckim 582 tys. marek; Kaliskim 950; Kutnowskim 887; Włocławskim 1110; Będzińskim

2948; Grójeckim 816; Sieradzkim 482; Skierniewickim 293; Łomżyńskim 621; Częstochowskim 340; Pułtuskim 707; Ostrowskim 222; Kolskim 336.

Największe wydatki sejmików stanowią sumy, przeznaczone na wspieranie ubogich rodzin po wziętych do wojska, na budowanie dróg i zdrowie publiczne (szpitalnictwo, szczepienie ospy, dezynfekcje, leczenie umysłowo chorych), znacznie mniejsze — na wspieranie gmin ubogich, na administrację, odškodowania dla właścicieli zamkniętych młynów i wiatraków; najmniej wydatki — na szkolnictwo i podniesienie rolnictwa, stanowią one przeciętnie zaledwie 50-tą część ogólnych wydatków.

Ponieważ zniesione powiaty (napr. Ostrowski, Mazowiecki, Rawski) dają bardzo małe dochody, a często mają stosunkowo większe potrzeby, kasa centralna sejmików powiatowych w Warszawie, pozostając pod zarządem szefa administracji, stara się za pomocą opodatkowania sejmików i udzielenia im zasiłków, równoważyć ich rozchody i dochody.

O ujednostajnienie pisowni polskiej.

Wicemarszałek Rady Stanu i dyrektor Departamentu oświaty i wyznań, prof. Mikułowski-Pomorski wyjechał do Krakowa na konferencję, zorganizowaną przez Akademię Umiejętności w sprawie ujednostajnienia ortografii polskiej. P. Wicemarszałkowi towarzyszą z Warszawy prof. Antoni Kryński i dr. Szober. Oprócz tego w obradach pod przewodnictwem prezesa Akademii prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, biorą udział: z Rady szkolnej krajowej delegaci: wiceprezydent Zoll, dyrektorowie: Rzepiński, Zawiliński, Stein, prof. Passendorfer, oraz członkowie Akademii: pp. Chrzanowski, Czubek, Morawski, Kalenbach, Smolka, Rozwadowski, Tretiak, Łoś, Rostafiński, Windakiewicz.

Sprawa uregulowania pisowni polskiej rozpo-

częła się w r. 1891. Wówczas wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Michał Bobrzyński, zwrócił się do Akademii Umiejętności z prośbą o ustalenie zasad pisowni polskiej. Owcześnie sekretarz generalny, prof. Dr. Smolka, podjął odpowiednią pracę przy współudziale członków Akademii, która zakończyła się ustaleniem zasad pisowni dla wydawnictw Akademii. Zasady te przyjęto w Galicji, a Rada szkolna wprowadziła je do szkół galicyjskich.

W Królestwie Polskim nie wszyscy się jej trzymali; młodsze pokolenie zaczęło stosować pisownię fonetyczną prof. Kryńskiego. Sprawa była rozpatrywana na zjeździe Reyowskim, który opracował przepisy kompromisowe, nie zadowalając żadnej strony i zwiększając tylko panujący w ortografii polskiej chaos. Obecnie z inicjatywy lingwistów warszawskich Akademia Umiejętności zajęła się ostatecznie uregulowaniem pisowni. Wyjaśnia to wstęp poprzedzający wniosek do Akademii, a drukowany już wedle nowej pisowni:

Wydział filologiczny poświęcił ortografii dwa posiedzenia, 13-go i 19-go XII 1916, na które zaprosił także członków Akademii z dwóch innych wydziałów: wskutek czego oprócz 10 członków Wydziału filologicznego brało udział w zebraniu 4 członków Wydziału historyczno-filozoficznego i 6 Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Imieniem Komisji językowej referował sprawę członek korespondent Nitsch.

Wynikiem tych prac był wniosek, który rozpatruje obecna konferencja; referentem jest prof. Jan Czubek. Ostateczne uchwały jej podamy niebawem.

Dn. 17 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie administracyjne członków Akademii Umiejętności. Przewodził prezes Stanisław hr. Tarnowski. Po załatwieniu spraw finansowych i admi-

stracyjnych zatwierdzono wnioski komisji językowej w sprawie ujednostajnienia pisowni.

Ponowne podniesienie sprawy ujednostajnienia pisowni dla Królestwa i Galicji wyszło z inicjatywy wydziału szkolnego Tym. Rady Stanu. Na wniosek jej Akademii Umiejętności w Krakowie opracowała projekt pisowni. Głównym referentem był prof. Nitsch; obrady nieraz bardzo ożywione w których brał udział i dyr. dep. oświaty, członek Rady Stanu prof. Mikułowski, Pomorski trwały dni kilka pod przewodnictwem dra St. Smolki. Punkty zasadnicze uchwały podamy na innym miejscu.

Powrót Polaków z Rosji do Królestwa. Co do szczegółów podróży, zaznaczyć należy, że droga z Petersburga do Sztokholmu trwa okragie 3 doby. Na pograniczu Rosji i Szwecji panują w dobie obecnej silne mrozy, należy się też zaopatrzyć w ciepłe rzeczy. Ze Sztokholmu do kraju jedzie się przez Berlin, podróż ta trwa 26 godzin, przyczem od brzegów Szwecji do Niemiec przejeżdża się morzem około 5 godzin.

W Sztokholmie samym życie jest drogie i wielki brak mieszkań. Osoby, które chciałyby się tutaj czas dłuższy zatrzymać, muszą mieć z sobą odpowiednie fundusze, gdyż znalezienie pracy zarobkowej w warunkach miejscowych jest niemożliwe i liczyć na to nie można. Komitet polski (Sztokholm, Walingatan 28) najchętniej służy przejeżdżającym Polakom swą radą i opieką i wyraża pełną gotowość do usług w granicach swej możliwości.

Przyjaciel Dzieci

Nabywać można
w każdej księgarni
w Płocku.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

ODDZIAŁ W PŁOCKU

Godziny biurowe od 9-ej do 2-ej

Zarząd Główny w Warszawie róg Wierzbowej i Senatorskiej.

ODDZIAŁY MIEJSKIE W WARSZAWIE: Krakowskie Przedm. № 13 (gmach Hotelu Europejskiego)
Marszałkowska № 124 (dom T-wa Rosja).

**Kto nie życzy sobie ponosić kosztu
instalacji oświetlenia elektrycznego,
a chciałby korzystać ze światła, zechce
zwrócić się do**

Pierwszej **St. i J. Górnickich** Warszawska 5.
Elektrowni Płockiej

Od Czwartku dnia 22 lutego 1917 r.

Jedna z najbardziej sensacyjnych stronle zakulisowego życia
najwyższych sfer rosyjskich
arcydzieło sztuki kinematograficznej i gry aktorskiej

Tajemniczy **MORD**
w domu Książąt Jussupow.

sensacyjny dramat w 5-ciu wielkich częściach.

1) Tajemniczy trup w ogrodzie. 2) Uroczysty wieczór u książąt Jussupow. 3) Zemsta księcia Wołkońskiego. 4) Naczelnik policji w kłopotach... i Wieczór spirytystyczny. 5) Ukrycie sprawcy mordu.

Iluzjon Artystyczny

„SFINKS”

w sali Hotelu Warszawsk.

codziennie.

Seanse od godziny 5 popoł., w niedziele i święta od godz. 3.

!!! BACZNOŚĆ !!!

Z Warszawy i z zagranicy
już nadeszły do

Księgarni Ludowej

ZIEMI MAZOWIECKIEJ
ulica Kolegjalna — w Płocku — Hotel Polski

KSIAŻEK

wszelkiej treści
(beletrystyka, podręczniki szkolne, dzieła naukowe),
przyborów i potrzeb szkolnych,

I CENY PRZYSTĘPNE!
DRUK
Biletów Wizytowych
Przyjmuje się prenumeratę na pisma krajowe i zagraniczne

Materiałów piśmiennych
Papeterji
(od najskromniejszej do najwykwintniejszej),
Pocztówek,
Obrazów i emblematów narodowych.

Ze względów
TOWARZYSKICH I HANDLOWYCH
niezbędne są

BILETY WIZYTOWE

które
od najwytworniejszych
do najskromniejszych
POLECA:
KSIĘGARNIA LUDOWA
„Ziemi Mazowieckiej”.
: Obsługa wykonywa szybko. :
Ceny umiarkowane.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
przy T-stwie Ochrony Kobiet,
Tumska róg Kolegjalnej, dom
p. Betleya ma do umieszczenia (lub poleca) nauczycielki, bony, gospodynie, krawcowe, służące i t. p. pracownice.

Rada Opiekuńcza m. Płocka
(WARSZAWSKA, 3)
poszukuje pracy (w mieście lub na wsi) dla ludzi inteligentnych z wykształceniem bardzo umiarkowanym.

Wykwintny

Manicure

Kolegjalna № 11 dom p. Bekera
w oficynie 1 piętro.

Biuro próśb i tłumaczeń

Józefa Kamińskiego
Absolw. Nauk Handlowych
mieszkające się w domu W-go
Szmidta, róg Wierzbowej i Domi-
nikańskiej. wprost poczty, —
wykonują
prośby, skargi, zażalenia, tłumaczenia, wywiady o jeńcach i adresach zaprowadza i sprawdza książki rachunkowości rolnej. — Wykonanie szybkie, tanie i staranne. — Godziny biurowe od 9 do 2 i od 4 do 6.

Para
Chartów
rasowych

dobrze ułożonych

do sprzedania.

Władomość w Hotelu Warszawskim.